

NOWY HUMANIZM EUROPEJSKI

Gościem otwartego wykładu zorganizowanego dnia 11 maja 2009 r. w siedzibie Instytutu Zachodniego przez Stowarzyszenie Instytut Zachodni był metropolita gnieźnieński ks. abp prof. Henryk Muszyński. Spotkanie z udziałem pracowników naukowych oraz członków Stowarzyszenia poprowadził przewodniczący jego Kuratorium, doc. dr hab. Tomasz Budnikowski. Powitał on zacnego Gościa Stowarzyszenia, nawiązując do bliskich – geograficznie i historycznie – związków Gniezna i Poznania, a także wcześniejszych pobytów abpa Henryka Muszyńskiego w Instytucie Zachodnim, podczas międzynarodowych konferencji naukowych oraz publicznej obrony pracy doktorskiej. Podkreślił przy tym, iż Arcybiskup jest pierwszym po trwającej 173 lata przerwie hierarchą piastującym urząd metropolity gnieźnieńskiego, który faktycznie rezyduje w tym wielkopolskim mieście.

Abp H. Muszyński rozpoczął swoje wystąpienie zatytułowane „Nowy humanizm europejski jako szansa i zadanie” od zarysu genezy pojęcia nowego humanizmu, który – jego zdaniem – nazywać należy raczej humanitaryzmem. Pojęcie wprowadzone do obiegu intelektualnego przez Irvinga Babbitta uznane zostało za przeciwieństwo romantyzmu i realizmu, przede wszystkim zaś naturalizmu. Jego naczelnym postulatem jest wierność cnocie roztropności. Nawiązuje do klasycznego humanizmu, bliskiego nie tylko chrześcijaństwu, ale i tradycji oświeceniowej. Opierając się na wypowiedziach krzewicieli idei nowego humanizmu: papieża Jana Pawła II i Benedykta XVI, abp H. Muszyński uznał ten prąd myślowy za odpowiedź na napięcia zachodzące pomiędzy racjonalizmem a teizmem. Skrajny bowiem antropocentryzm proponowany przez współczesność odrywa człowieka od jego powołania, zagrażając humanizmowi, którego zadaniem jest całościowa odpowiedź na pytanie, co tak naprawdę rozstrzyga o istocie człowieczeństwa? Zapoznając się z nauczaniem Benedykta XVI zauważyć można, że niemal w każdej wypowiedzi porusza on kwestię podstawowego zadania Kościoła, jakim jest ukazywanie tajemnicy Wcielenia Boga, który stał się człowiekiem jako drogowskazu do odkrywania boskiego pierwiastka w człowieku. To właśnie stanowi o osobowej niepowtarzalności każdej istoty ludzkiej i kształtuje jej niezbywalną godność.

Mówca tłumaczył związek transcendentnej interpretacji bytu ludzkiego z poznaniem rozumowym: wiara musi być współbrzmieniem rozumu i miłości, ich współlistnienie tworzy wymiar człowieczeństwa, w którym jest miejsce na spotkanie drugiego. Nawet, jeśli ktoś nie posiada wiary, zachowuje pełny wymiar człowieczeństwa. Niestety, współcześnie stajemy się świadkami rozdziewięku pomiędzy postępem nauk (w tym biotechnologii dotyczących bezpośrednio człowieka) a refleksją etyczną nad kondycją rodzaju ludzkiego. Ta rozbieżność nie służy umacnianiu relacji człowieka wobec drugiego – bliźniego.

Podobnie z nowego humanizmu wynika szansa dla rozwoju kultury w wymiarze społecznym. Jeżeli chrześcijaństwo nie zdoła się na sięgnięcie do swoich głębszych pokładów, motywujących do życia codziennego w zróżnicowanym kulturowo świecie, jeśli nie zacznie na nowo odkrywać swoich autentycznych korzeni i rozumieć ich w sposób kulturotwórczy, skazane będzie na klęskę w zderzeniu z innymi kulturami, przede wszystkim z kulturą islamu. Mimo to abp H. Muszyński wyraził swój wielki optymizm, dotyczący potencjału nowego humanizmu – jest on w stanie nadać ducha dynamizmu nawet postępowi gospodarczemu. Potrzebuje jednak do tego aktywności i odpowiedzialności ludzkiej. Porządek demokratyczny opierać się musi na wartościach, uznaniu dla obiektywnego prawa moralnego, będącego również punktem odniesienia dla prawa cywilnego. Udzieli w ten sposób gwarancji prawom

człowieka, prawu cywilnemu (w tym rodzinnemu), a także ekologii człowieka. Tak pojmowany i implementowany integralny humanizm uznaje możliwości poznawcze rozumu, jak i potrzeby duchowe osoby – w ten sposób wiara przynagla rozum do poszukiwań intelektualnych dających człowiekowi odpowiedź na nurtujące go pytania oraz potrzeby. Jest to szczególnie potrzebne w czasach, gdy każdy zdaje się być posiadaczem „własnej” prawdy i tak trudno – mimo dogodnych warunków zewnętrznych – o porozumienie. Tymczasem poszanowanie dla możliwości rozumu, wymagające odwagi prawdy musi odwołać się do tradycji. Ta zaś – w przypadku Europy – czerpie swoją dynamikę z korzeni chrześcijańskich. Arcybiskup przywołał słowa Benedykta XVI z jego niewygłoszonego przemówienia na rzymskim Uniwersytecie La Sapienza: „W odniesieniu do naszej kultury europejskiej oznacza to: jeżeli pragnie ona jedynie budować samą siebie, przyjmując za podstawę krąg własnych argumentacji i to, co w danej chwili jest dla niej przekonujące, i – w obawie o swój świecki charakter – odcina się od korzeni, z których czerpie życie, wówczas nie staje się bardziej racjonalna i czysta, lecz ulega rozpadowi i rozbiciu”¹.

Pomimo pełnych przestróg wystąpień papieża i nauczania Kościoła, Gość Stowarzyszenia Instytut Zachodni prezentował optymistyczny punkt widzenia, uzasadniony m.in. przykładem europejskiego spotkania nauczycieli akademickich, jakie odbyło się przed dwoma laty w Rzymie. Jego obrady zwróciły uwagę właśnie na fundamentalne zagadnienia antropologiczne, podkreślając w ten sposób potrzebę nowego ich odczytania w obliczu pytań współczesności.

W ten sposób Mówca doszedł do najważniejszego pytania: czy istnieje wspólna płaszczyzna łącząca idee nowego humanizmu z wizją człowieka dominującą dziś w Europie? Jako odpowiedź wskazał personalizm, przypominający, że wolność nie jest nieograniczona. Przywołał słowa Bronisława Geremka, iż aby znaleźć drogę wspólną dla myślenia o Bogu i myślenia o człowieku wystarczy, by to drugie nie było myśleniem o człowieku wbrew Bogu. Innym przykładem jest działalność naukowa kosmologa i filozofa ks. prof. Michała Hellera, który pytany o związki wiary i nauki odpowiada, że prawda jest jedna, bez względu na to, czy odnajdujemy ją w religii, czy odkrywamy w laboratorium. Kard. Joseph Ratzinger proponował natomiast zastąpienie hasła „żyć, jakby Bóg nie istniał” wezwaniem „żyć, jakby Bóg istniał”. Dzięki temu wszystkie ludzkie sprawy znalazłyby się na właściwym miejscu, a jeśli niebo miałyby się w końcu okazać nie całkiem puste, wówczas – puentował Arcybiskup – możemy się tam spotkać. Jeszcze jednym autorytetem, na który powołał się w swej wypowiedzi Metropolita Gnieźnieński był czeski myśliciel ks. Tomáš Halík. W swoim wystąpieniu w 2007 r. podczas Zjazdu Gnieźnieńskiego, mówiąc o humanizmie chrześcijańskim i laickim, nawiązał do ewangelicznej przypowieści o dwóch braciach: „Jeśli humanizm laicki i humanizm chrześcijański mają trwać razem i współpracować w Europie przyszłości, muszą w pierwszej kolejności nawzajem się poznać i uznać, że są niczym bracia, którzy są sobie nawzajem potrzebni i którzy uzupełniają się w swej różnorodności. Są braćmi, gdyż mają tę samą matkę Europę, tych samych dziadów – wiarę Biblii i mądrość starożytności oraz tego samego ojca – Oświecenie; przecież to właśnie Oświecenie nadało humanizmowi epitet ‘laicki’, podczas gdy współczesne chrześcijaństwo odziedziczyło termin ‘humanizm’. Oba potrzebują siebie nawzajem, niczym dwaj bracia w najlepiej znanej z Jezusowych przypowie-

¹ Benedykt XVI, *Papież nie narzuca wiary, lecz zachęca do szukania prawdy*, cyt. za: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/lasapienza_17012008.html.

ści, w której starszy brat jest ucieleśnieniem porządku, zaś młodszy wolności². Pomimo tak odmiennych dróg życiowych, obaj bracia potrzebują refleksji, krytycznych pytań i nawrócenia; nie tylko ten, który zdał sobie sprawę z popełnionego błędu i wrócił do domu ojca, ale także ten, który dochowując wierności rodzinie wezwany jest do pracy nad swą dojrzałością oraz wielkoduszością.

Przechodząc od komunizmu do zjednoczonej Europy – reasumował swą wypowiedź Arcybiskup – pokonujemy zbyt niebezpieczną drogę, by narażać się na skrajności. Ostatecznie przecież doświadczenie totalitaryzmu jest wspólne zarówno dla chrześcijan, jak i przedstawicieli humanizmu laickiego. Idea nowego przymierza wiary i rozumu, postulowana przez Jana Pawła II, bliska jest także jego następcy. Powinna jednak przybrać charakter dynamicznego dialogu, a nie statycznej prezentacji obydwu stanowisk. W ten sposób nie zatrzyma się tylko na etapie wdrażania sprawiedliwości, ale wyjdzie dalej, stając się realizacją zasady miłości bliźniego.

Otwierając dyskusję po wypowiedzi ks. prof. H. Muszyńskiego, T. Budnikowski zauważył zbieżność między ideami chrześcijańskimi a hasłami głoszonymi przez reprezentantów neomarksizmu. Wyraził przypuszczenie, że ta paradoksalna zbieżność wynika z dwudziestowiecznego doświadczenia Europy, gdzie ogrom okrucieństwa i reakcja nań sprawiły, że nie sposób jawnie sprzeciwić się postulatam humanitaryzmu i praw człowieka.

Prof. Włodzimierz Piotrowski odniósł się do poruszonych w wykładzie możliwości dialogu chrześcijaństwa z islamem. Zdaniem dyskutanta poszukiwanie możliwości dialogu na płaszczyźnie praw człowieka jest trudne, gdyż geneza praw człowieka jest klasycznie chrześcijańska. Za drugą przyczynę utrudnień mówca uznał fakt, iż muzułmanie przewyższają chrześcijan przestrzeganiem norm etycznych.

Metropolita Gnieźnieński podzielił niepokój zawarty w postawionym pytaniu. Wskazał jednak, iż pod względem kulturowym islam znajduje się obecnie na etapie porównywalnym z chrześcijaństwem średniowiecznym. Nie zmienia to faktu, że dla obu tych kręgów kulturowych motywacja religijna nadaje kierunek poszukiwaniom sensu egzystencji. Motywy religijne są wiążące dla poszukiwań toczących się w obrębie islamu, podobnie powinno być w chrześcijaństwie. Podejmowane dyskusje międzyreligijne, znajdujące coraz częściej ramy głośnych deklaracji i instytucjonalnych forów wymiany myśli, przybliżają porozumienie. Naturalnie wymaga to czasu i zaangażowania rosnącej liczby uczestników po obu stronach. Diagnozując drogi dialogu muzułmańsko-chrześcijańskiego należy też oddzielić praktykę kulturową od faktycznych wskazań religii – wyrazistym przykładem jest obraz kobiety w Koranie oraz rzeczywistość społeczna krajów islamskich.

Obszerna wypowiedź prof. Anny Wolff-Powęskiej odnosiła się do wielu wątków poruszonych w wystąpieniu Arcybiskupa. Wskazała m.in. na nośność idei praw człowieka, którym po doświadczeniach dwóch totalitaryzmów nikt raczej nie jest w stanie – przynajmniej w sferze deklaracji – się sprzeciwić. Mówiła o wynikającym z niepewności wątpleniu, które w tak wielu kwestiach towarzyszy dziś nie tylko przeciętnemu człowiekowi, lecz i filozofom – przywołała postać Leszka Kołakowskiego, który pisze nie o szukaniu prawdy, lecz ducha prawdy. Ostatecznie przecież każda refleksja nad bytem człowieka i historią musi zawierać element wątplenia, który skłania do stawiania kolejnych pytań i nowych poszukiwań. W czasach, gdy dogmaty upadają na naszych oczach, etyka poznania musi szanować ludzką

² Ks. prof. Tomáš Halík, *Spór i pola współpracy: humanizm laicki – humanizm chrześcijański*, w: <http://www.euroforum.pl/teksty/401.html>.

wątpliwość. Nie ma już zakorzenienia w jednej tradycji, każdy próbuje znaleźć coś dla siebie w różnych systemach wartości, każdy szuka „swojej” prawdy. Nawet wielki personalista francuski Jacques Maritain w czasie trwającego Soboru Watykańskiego II przyznał, że kończy się czas chrześcijańskiej *humanitas*, nadchodzi era pluralizmu. Czy jednak Kościół posoborowy potrafi godzić zakorzenienie w prawdzie z szacunkiem dla odmienności? – powątpiewała prof. A. Wolff-Powęska.

W odpowiedzi abp H. Muszyński odwołał się do definicji humanizmu określającej człowieka jako obraz Boga. Przyjmuje ona, że człowiek jest istotą wolną, zdolną do uczuć wyższych, jedyną istotą we wszechświecie posiadającą świadomość. To stwarza podstawy dla praw człowieka, jest źródłem jego nienaruszalnej godności osobowej. Wątpienie natomiast jest podstawą filozofii, skłaniającą do nieustannych poszukiwań. Sensem każdej nauki jest odkrywanie. Nawet sam Bóg pozostaje tajemnicą – gdyby było inaczej, zapewne człowiek nie byłby skłonny w Niego wierzyć. Sensem bytu i poszukiwań jest kształtowanie relacji wobec drugiego – abp Muszyński określił je mianem DNA człowieczeństwa, czyli umiejętności dzielenia się sobą, życiem dla drugiej osoby. Dopiero bowiem żyjąc w ten sposób, dzieląc się sobą, osoba urzeczywistnia się jako człowiek – najwyższą godnością istota ziemską. Ta prawda brzmi zuchwale, tak bardzo zuchwale, iż wielu ludziom trudno w nią uwierzyć, ale w taki właśnie sposób w ludzkim wymiarze urzeczywistnia się nieskończona dobroć Stwórcy. O tej fundamentalnej prawdzie przypomina papież Benedykt XVI w niemal każdej swojej wypowiedzi.

Odnosząc się do problemu instrumentalizacji wartości duchowych ks. prof. H. Muszyński przytoczył myśl Martina Bubera przestrzegającą, że sukces nie jest żadnym spośród prawdziwych imion bożych. To krzyż jest istotą chrześcijaństwa.

Konfrontacja oczekiwań z ich urzeczywistnieniem często przynosić może rozczarowanie. Wydaje się, że idee pozostają tylko pięknymi deklaracjami. Z pobytu Jana Pawła II w Polsce w 1979 r. w zbiorowej pamięci pozostało wołanie wygłoszone na placu Zwycięstwa w Warszawie o Ducha Świętego odnawiającego oblicze polskiej ziemi. A przecież myśl profetyczna papieża wybiegała jeszcze bardziej naprzód: podczas tej samej pielgrzymki po Polsce z Gniezna skierował apel do narodów Europy, by nie lękały się przyszłości. Po osiemnastu latach z tego samego miasta, w jakże już zmienionych realiach systemowo-politycznych, Jan Paweł II przestrzegał, że nie da się zbudować wspólnej Europy, jeśli nie stanie się ona dla swoich narodów wspólnotą ducha. Potrzeba ciągłego przypominania o wykraczających ponad codzienność celach egzystencji zarówno jednostek, jak i zbiorowości, gdyż – jak stwierdził Arcybiskup – hasła mamy wiele, tylko słabość człowieka nie pozwala ich do końca zrealizować. Jedność trzeba budować w człowieku, formując jego umiejętność otwierania się na drugiego. Bez tego szczytne deklaracje solidarności pozostaną niewypełnione. Dopiero gdy sfera wartości dopełni postępu ekonomicznego, będziemy mogli mówić o zjednoczeniu Europy. Zadaniem Kościoła jest mozolne, lecz wytrwałe budowanie wspólnoty wartości, poczynając od każdego człowieka, aż po wspólnoty, społeczności, narody i kontynenty. W ten sposób urzeczywistnia się eschatologiczna natura wspólnoty wiary, bo treści wyznawane przez chrześcijan są budulcem obecnej rzeczywistości doczesnej oraz nadzieją dla przyszłości. Ta nadzieja pozwala wierzyć w ostateczne zwycięstwo nad nienawiścią i kryzysem ludzkiej egzystencji, a nawet – jak zapewnił w swej końcowej wypowiedzi abp H. Muszyński – w zwycięstwo nad śmiercią.

Natalia Jackowska